

# Quo vadis, Kaali?

25 lipca 2022

Jestem ateistką, a jednak seks na biurku zaliczyłam. Nie było to biurko Metropolity Białostockiego, a biurko należące swego czasu do reżysera, który na starość zabrał się za bestseller noblisty „Quo vadis”. Kiedy był młodszy, ruszały go szalone zakonnice i lubieżni księża. Można, więc rzec, że stosunek odbył się w atmosferze religijnej. Bardzo dziękuję za udostępnienie kluczy do gabinetu! Uważam to za wkład w kulturę. Więcej grzechów nie pamiętam. Na razie!

Naprawdę nie kapuję, czemu internet rozszalał się za sprawą jakiegoś średnio wygodnego do ruchania mebla. To, że pomniejszy samiec próbuje symbolicznie przejąć władzę samca alfa bzykając pannę w gabinecie szefa, to chyba standard jest? Radzę Metropolicie Białostockiemu starannie przetrzeć blat biurka. Bardziej w sprawie księdza Dębskiego ruszyło mnie przemocowe nagabywanie internautki. Wystawianie rebiaty z „Ziarna” na słodkiego wabia. A i to, że właśnie Dębski skrobnał dla metropolity abp. Tadeusza Wojdy (lipiec 2019 r.) odezwę w wigilię Marszu Równości w Białymstoku: „Nie możemy pozwolić, aby wyśmiewano wartości dla nas najświętsze i bezkarnie obrażano nasze uczucia religijne”. I jak ci chłopie z tym, że stałeś się antykatolickim memem? Nie wiem, kto ci cierpienia skróci, bo teraz jesteś mocno trędowaty.

Po „równościowym” mordobiciu Dębski stwierdził, że zmanipulowanym złem jest twierdzenie, iż Kościół nawoływał do jakiegokolwiek agresji. Skądże znowu. To, że część zadymiarzy to byli kibole białostockiej Jagielloni, to już nie przypadek, a wszakże niefart. Dębski był kapelanem drużyny, a pechową internautkę zapraszał na mecz dziarskich chłopców. Wiadomo, że wążanie spoconych męskich skarpet rozpała kobiety do białości. Zaskakuje, zadowala i zaspokaja.

Na odsiecz księdzu natychmiast powinien wyrwać Marcin Warchoł.

I utrzymywać, że Dębski został zgwałcony. Przez internautkę Olę i widma zakonnic z Smoleńszczyzny. „Szydzenie z wartości najświętszych dla osób wierzących jest dziś bezkarne. Wiara, za którą przez wieki ginęły miliony ludzi, dziś jest wyszydzana i wykpiwana czy atakowana, ponieważ dogmaty i obrzędy są poza jakąkolwiek ochroną. Do katalogu oprócz przedmiotu kultu religijnego, miejsc, chcemy dopisać również dogmaty, po to żeby nie było sytuacji, w których znajdujemy bezkarne przypadki przyklejania matki Bożej do toalety WC czy dorysowywania tęczy do obrazów” – powiedział Warchoł w wywiadzie (DoRzeczy.pl, 17 lipca 2022 r.). Promował zbieranie podpisów pod projektem ustawy Solidarnej Polski, którą można oznaczyć hasztangiem „wobroniechrześcijan”. Kolega jest Sekretarzem Stanu i Pełnomocnikiem Rządu ds. Praw Człowieka. Do jego kompetencji należą (cytat za Prawo.pl): „zadania z zakresu inicjowania, koordynowania i monitorowania działań, w tym dotyczących opracowywania projektów aktów prawnych zmierzających do zapewnienia zgodnego z aktualnymi standardami międzynarodowymi poziomu ochrony praw człowieka”.

Przeczytałam wywiad i owe kompetencje kotu. Obśmiał się jak norka. Zaproponował, żeby kupić Warchołowi bilet do Kalkuty, albo do Kanady. Dlaczego? Tłumaczę. Na targu Kensington w Toronto widziano boginię Kaali. Słuchała reggae. Wcieliła się w reżyserkę Leenę Manimekalai, co artystka uwieczniła. I byłoby cool, gdyby nie to, że bogini przyjęła papierosa od kanadyjskiego zioma. I zapaliła. A scenę radosnego jarania ujęto na plakacie promującym dokument performatywny.



Część Hindusów – mam nadzieję, że nikła, co i tak robi liczbę – uznała, że za wafla ich Kaali nigdy, przenigdy by nie zasługiła! Pał licho z tym, że na plakacie towarzyszy jej tęczowa flaga, ale papieros? Robić z bogini, która bywa, że występuje na golasa tylko z naszymi czaszkami na szyi, Marlboro Mana? Zgroza!

Aktualnie reżyserka jak amen w pacierzu ma zapewnione sprawy sądowe, co i tak jest niczym skoro grożą jej śmiercią. „Mam prawo wyrwać moją kulturę z rąk tych fundamentalistycznych trolli!” – twierdzi. Zuch dziewczyna! Kot doradza wysłać jej Warchoła. Szczególnie, że kot liczy na upodobanie Kaali do ludzkiego mięsa. A tu mięsko chrześcijanina? Mniem, mniem. Śmierć bardziej męczeńska niż w paszczy lwów Nerona. I wreszcie jakiś katol z Polski naprawdę były prześladowany.

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)